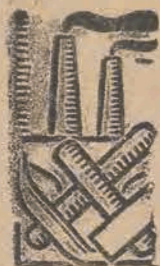
PR
Cena numeru 2 zł.



GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | CZWARTEK 1[illegible] WRZEŚNIA 1947 ROKU | NR. 249 (830)



Polska a plan Marshalla

Minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc o planach odbudowy agresji niemieckiej

Koledzy, III Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych odbywa się w okresie, kiedy nad całą międzynarodową, a zwłaszcza nad europejską sytuacją polityczną i gospodarczą ciąży jedno wielkie zagadnienie — **zagadnienie odbudowy Niemiec.** Parę tygodni temu niezmiernie żywo, a nawet namiętnie dyskutowana była sprawa stosunku poszczególnych państw do t. zw. planu Marshalla, planu, który był nam zaprezentowany, **jako plan pomocy w odbudowie i rekonstrukcji Europy.**

Chociaż przeszło już od tego czasu wiele tygodni nie wiemy, ale nie tylko my, na **czym konkretnie ten plan ma polegać, kiedy, gdzie w jakich formach i przy jakich nakładach ma się realizować.**

Kulisy planu Marshalla

Mgła tajemniczości otacza ten plan i to wszystko co pod znakiem tego planu dzieje się na scenie politycznej, a zwłaszcza za kulisami tej sceny.

Jedno tylko jest pewne i niewątpliwe i zostało to w pełni potwierdzone przez doświadczenia ostatnich tygodni, jedno jest tylko pewne i niewątpliwe, że osią, że trzonem, że głównym centralnym punktem, że zasadniczą ideą, że myślą przewodnią tego planu **jest polityczna i gospodarcza odbudowa Niemiec na tej samej starej bazie socjalno-ekonomicznej, która była podstawą rozwoju imperializmu niemieckiego i między innymi najohydniejszej ludobójczej formy tego imperializmu —hitleryzmu.**

Jeżeli rząd polski i jeżeli cały naród polski najostrzej i najenergiczniej protestują **przeciw takiej odbudowie Niemiec, to nie dla tego, żebyśmy byli wogóle przeciwni postawieniu zagadnienia odbudowy Niemiec na porządek dzienny.**

Nikt rozsądny na świecie i w Polsce nie myślał i nie marzył nigdy o wykreślaniu Niemiec z mapy Europy, nikt rozsądny na świecie i w Polsce nie myślał i nie marzył o tym, **ażeby Niemcy zamienić w jakąś środkowo-europejską pustelnię, nikt w Polsce i na świecie nie stawiał przed sobą takich ludobójczych, sadystycznych i jednocześnie utopijnych celów.**

Nasz głos protestu

Nie dlatego podnosimy nasz głos protestu że chce się odbudować Niemcy, ale podnosimy dlatego, że droga, którą wybrano prowadzi do odbudowy Niemiec zaborczych, agresywnych, imperialistycznych, zagrażających pokojowi i bezpieczeństwu Polski, Europy i świata.

Jeżeli zadamy sobie pytanie, gdzie leżało źródło, gdzie była **siła motorowa trzech wielkich wojen,** które spustoszyły kontynent europejski, gdzie było źródło i siła motorowa wojny franko-pruskiej 1870 r., pierwszej wojny światowej 1914. i drugiej wojny światowej, to odpowiemy na to pytanie, **że źródłem siły motorowej tych wojen był monopolistyczny kapitał niemiecki,** kapitał, jądro którego stanowili przemysłowi magnaci Ruhry i Nadrenii, **związani z junkrami pruskimi i militarystyczną kliką niemiecką.**

To ten monopolistyczny niemiecki kapitał postawił przed sobą zadanie gospodarczej i politycznej hegemonii w Europie, **to ten monopolistyczny niemiecki kapitał postawił przed sobą zadanie zamienienia krajów Europy, a zwłaszcza krajów wschodniej Europy w kolonie wielkiej Rzeszy i rezerwat ciemnej niewolniczej siły roboczej. To tego kapitału narzędziem i oparciem byli i Bismarck i Wilhelm II i Hitler, to ten kapitał sprowokował 3-cią wojnę, to ten kapitał sfinansował, zorganizował, uzbroił i pchnął Hitlera na rzeź ludów.**

Kapitał niemiecki–twórcą wojen

Odbudowa Niemiec bez zniszczenia tego monopolistycznego niemieckiego kapitału, a na razie zachowania jego praw i stanu posiadania, **taka odbudowa Niemiec nieuniknienie prowadzi do odrodzenia imperialistycznej niemieckiej agresji.**

I nic tu nie zmienia i nic nie łagodzi fakt, **że kapitał niemiecki będzie korzystał z finansowej i materialnej pomocy monopolistów amerykańskich i nic tu nie zmienia i nie łagodzi fakt, że w pewnym stopniu w pewnych warunkach i na pewien czas znajdzie się on nawet pod ich kierownictwem.**

Naodwrót — **im większa, im wydatniejsza będzie pomoc kapitałów zamorskich, dla monopolistycznego kapitału niemieckiego, tym gwałtowniejszy, tym ostrzejszy, tym niebezpieczniejszy będzie rozwój niemieckiego imperializmu.** Kto wątpi w to, niech sobie przypomni jakie były skutki inwestycji anglosaskich w Niemczech w okresie między dwiema wojnami. **Odbudowa Niemiec na starej bazie socjalno-ekonomicznej oznacza odbudowę agresji niemieckiej.**

Przemysł niemiecki — narzędzie zniszczenia

I żadne przykrywki i żadne etykiety nie mogą dla Polski przesłonić łączności jaka istnieje między odbudową kapitalistycznego niemieckiego stalowego i maszynowego przemysłu a salwami niemieckich okrętów wojennych o świcie 1 września 1939 r., niemieckich eskadr samolotowych na polskie miasta, niemiecka lawina pancerna, prąca polskimi drogami poprzez krew i pożogę. I żadne przykrywki i żadne etykiety nie mogą dla Polaków przesłonić faktu łączności, jaka istnieje między kapitalistycznym niemieckim przemysłem chemicznym a straszliwymi oparami cyklonu, w których męczeńską śmiercią przez powolne duszenie ginęły w Oświęcimiach miliony.



Plan produkcji przemysłowej Niemiec, taki, jaki został ogłoszony przez władze anglo-amerykańskie w Berlinie, **jest planem odbudowy Niemiec na starej bazie ekonomiczno-społecznej, planem nieuniknienie prowadzącym do rozwoju niemieckiej agresji.** Jednocześnie ten plan w dużym stopniu rewiduje, ogranicza do minimum i w istocie rzeczy **przekreśla plan reparacji, należnych od Niemiec narodom przez Niemcy zniszczonym.**

Plan ten pozostaje zarazem w jaskrawej sprzeczności z zasadą pierwszeństwa w odbudowie krajów przez Niemcy zniszczonych i wreszcie ten plan jest planem jednostronnym, planem arbitralnie usiłującym przekreślić zasadę jedności czterech mocarstw, jedy-

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Spory o węgiel Ruhry

Czterotygodniowe rozmowy nie dają rezultatu

LONDYN PAP. — Jak stwierdza agencja Reutera, rozpoczynające się w Berlinie rozmowy anglo - francusko - amerykańskie na temat przydziałów węgla zachodnio - niemieckiego nie mogą rozwinąć się na dobre **wobec braku wiadomości co do wyniku rokowań anglo - amerykańskich w Waszyngtonie w sprawie produkcji węgla z Zagłębia Ruhry.**

Komunikat o rokowaniach waszyngtońskich, mimo iż trwają one już 4 tygodnie, dotychczas podobno nie został uzgodniony.

Gdy zwoływano konferencję berlińską zdawało się, że Anglicy i Amerykanie będą mogli poinformować, tam dokładnie Francuzów o krokach, jakie zamierzają przedsięwziąć władze zjednoczonej strefy anglo - amerykańskiej, celem powiększenia produkcji Zagłębia Ruhry i o planach na rok przyszły.

Co do tych punktów nastąpiło już rzekomo w Waszyngtonie porozumienie, a brak uzgodnionego komunikatu ma wynikać „z innych przyczyn".

Londyńskie koła polityczne przypuszczają, że pozostaje to w związku **z kwestią ewentualnej nacjonalizacji kopalń.** Władze amerykańskie nalegają już od pewnego czasu, by zarządzenia nacjonalizacyjne odroczono aż do chwili, gdy **„naród niemiecki będzie mógł powziąć w tej sprawie decyzje na podstawie demokratycznej i w bardziej ustabilizowanych warunkach".**

Ze strony amerykańskiej wymieniono 5 lat jako okres koniecznej zwłoki. Rząd brytyjski wskazał, że **uważa taką zwłokę za zbyt długą i podkreślił konieczność zaspokojenia zarówno światowej opinii publicznej, jak i górników niemieckich, że dawni właściciele kopalń, którzy współpracowali z Hitlerem,** nie będą mogli powrócić na swe stanowiska. W Londynie sądzą, że zwłoka w zredagowaniu komunikatu waszyngtońskiego wynika z dążenia obu stron do znalezienia formuły kompromisowej.

STALIN i MOŁOTOW

odbyli podróż po morzu Czarnym

MOSKWA (PAP) — Dziennik „Prawda" zamieszcza sprawozdanie z podróży, jaką odbył generalissimus Stalin w dniu 19 sierpnia br. z Jałty do Soczi na pokładzie krążownika „Mołotow".

Generalissimus Stalin wszedł na pokład krążownika w towarzystwie wicepremiera Kosygina i generała Poskrebyszewa i **został owacyjnie powitany przez załogę okrętu oraz admirałów Jamaszewa i Oktywarskiego.**

W czasie podróży generalissimus Stalin interesował się życiem marynarzy na okręcie, ich służbą oraz zwiedził hale maszyn krążownika i wieże strzelnicze.

W porcie Soczi generalissimusa Stalina powitał minister spraw zagranicznych Mołotow.

Tkacze odpowiadają

na wezwanie górników

Do

GÓRNIKÓW ODDZIAŁ III

KOPALNI „GEN. ZAWADZKI"

Dąbrowa Górnicza

My tkacze z PZPB Nr 2 (dawn. Poznański) pod kier naszego salowego ob. Źródlaka Władysława przyjmujemy Wasze wezwanie. Zespół nasz liczy 259 tkaczy i obsługujemy 258 krosien, na których mamy wyrobić w miesiącu wrześniu 244.000 metrów tkanin. Stając jednak z Wami do wyścigu postaramy się wyprodukować nietylko 5 proc. więcej, jak to jest w naszej umowie, ale procent ten jeszcze zwiększy. Wiemy, że Wy górnicy pracujecie w ciężkich warunkach, lecz jednak wydobywacie tonę za toną by Polsce dać dewizy, a nam robotnikom opał. My będziemy tkać i to szybko i dobrze by dostarczyć Wam i wszystkim pracującym materiałów na ubrania. Zaznaczamy jeszcze, że zespół nosi nazwę „Tkacze z PZPB Nr 2 Sal[illegible] duża zmiana I" i podawać będziemy co miesiąc nasze wyniki wyścigu.

Ratyfikacja traktatu pokojowego z Włochami

PARYŻ (obsł. wł.) — W przyszły poniedziałek odbędzie się w Paryżu uroczystość złożenia dokumentów ratyfikujących traktat pokojowy z Włochami, na którą przybędą minister spraw zagranicznych Włoch hr. Sforza oraz min. Bevin.

Tego samego dnia w Moskwie odbędzie się uroczystość złożenia dokumentów ratyfikacyjnych traktatów pokojowych z Finlandią, Rumunią, Bułgarią i Węgrami.



Min. Wyszyński jedzie do N. Jorku

LONDYN (obsł. wł.) — Wczoraj rano przybył do Londynu **wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński w drodze do Nowego Jorku na posiedzenie Zgromadzenia Generalnego ONZ.** Min. Wyszyński udaje się w czwartek do St. Zjednoczonych na pokładzie okrętu „Queen Elizabeth".

Polska — a plan Marshalla

(Dokończenie ze strony 1-ej)

ną gwarancję odbudowy Niemiec na drodze pokojowej i demokratycznej, na drodze niezagrażającej pokojowi Europy i pokojowi Polski.

Dlatego ten plan, przedstawiony przez władze anglo - amerykańskie musi budzić i budzi najwyższy niepokój i najostrzejszy protest narodu i rządu polskiego (długotrwałe oklaski).

Jak powiedzieliśmy już i udowodniliśmy, (a nikt nam nie może w tym względzie zaprzeczyć) — **choć całość planu Marshalla spowita jest jeszcze w mgle tajemniczości, to jego rdzeniem, centralnym punktem jest odbudowa Niemiec w takiej formie, w jakiej została ona postawiona w Berlinie przez władze anglo - amerykańskie.** Każdy plan opierający się na jakimś głównym zadaniu, stawiający sobie jakiś główny cel, musi wszystkie swoje części składowe temu celowi podporządkować. **Dlatego nie ulega wątpliwości,** nie może ulegać wątpliwości, że środki działania i że zamierzenia planu Marshalla na **terenie innych krajów europejskich są i będą musiały być podporządkowane centralnej myśli planu odbudowy Niemiec.**

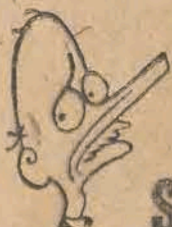
Co to oznacza? Oznacza to, że plan musi przewidywać taki stan przemysłu i rolnictwa krajów, które się planowi podporządkują, taki stan któryby nie kolidował z odbudową Niemiec, a który naodwrót wzmacniałby tempo tej odbudowy. Historia udowodniła, że rozwój imperialistycznej gospodarki Niemiec związany jest z równoległą degradacją gospodarki innych krajów.

Nie naszą rzeczą jest wtrącać się w sprawy gospodarcze i polityczne innych krajów, nie naszą rzeczą jest moralizować na ten temat i wypowiadać takie czy inne sądy o ich polityce.

Mamy dość własnych kłopotów, zmartwień i komplikacji, ale naszą jest rzeczą i naszym obowiązkiem jest pilnie obserwować to, co się dzieje na świecie i z tego co się na świecie dzieje, wyciągać słuszne wnioski dla naszego kraju.

Plan Marshalla w pełni jeszcze nie wszedł w życie, ale mamy już preliminarze wykonania tego planu i możemy zobaczyć jak wyglądają preliminarze tego planu powiedzmy na przykładzie Francji. I Francja i Niemcy zachodnie mają niedostateczny urodzaj dla wyżywienia swojej ludności. I Francja i Niemcy zachodnie korzystają z przydziałów tzw. alokacji z jednego źródła. Okazuje się, że w kilka tygodni po tym, jak rzucono myśl o planie Marshalla sytuacja układa się w ten sposób, że w zwycięskiej Francji przydziały chlebowe spadają do 200 gramów dziennie, a w pobitych Niemczech rosną do 1/2 kg.

Dokończenie mowy, tow. Minca zamieścimy w numerze jutrzejszym naszego pisma.



Groźba inflacji we Francji

Schuman jedzie do Londynu po pieniądze

PARYŻ (obsł. wł.) — Gabinet francuski powołał wczoraj do życia **specjalny komitet dla opracowania planu zwalczania inflacji franka i walki z drożyzną. W skład komisji, której przewodniczyć będzie premier Ramadier weszli minister finansów, minister gospodarki narodowej minister stanu** (powołany do czuwania nad wykonaniem planu odbudowy kraju), **dyrektor planu odbudowy oraz dyrektor Banku Francji.** Wczoraj po południu nowoutworzona komisja odbyła swe pierwsze posiedzenie. Ma ona złożyć przed końcem bieżącego miesiąca wyniki swych prac.

PARYŻ (obsł. wł.) — Minister skarbu Robert Schuman udał się wczoraj do Londynu celem przeprowadzenia rozmów z bawiącymi tam przedstawicielami Międzynarodowego Banku Odbudowy. Jak wiadomo, Francja uzyskała od tego Banku kredyt w wysokości 500 milionów dolarów, przy czym wykorzystała dotąd tylko pierwszą jego transzę w wysokości 250 milionów dolarów. Tematem rozmów Schumana będzie sprawa 2 transzy tej pożyczki.

* * *

PARYŻ (obsł. wł.) — Na mocy uchwały Rady Ministrów w całej Francji wprowadzono zakaz używania benzyny do samochodów prywatnych, właściciele wozów nie będą odtąd otrzymywać benzyny przydziałowej. Ogólne zużycie benzyny w kraju ma być zredukowane do połowy. Wydano również zakaz używania samochodów o sile wyższej, niż 15 HP.

Nowe rozruchy w Indiach

LONDYN (obsł. wł.) —Korespondent Reutera donosi z New Delhi, iż w dalszym ciągu sytuacja w mieście jest nader napięta. **Przywołano tam kilka tysięcy żołnierzy armii hinduskiej oraz policjantów, celem stłumienia rozruchów w zarodku.** Rozruchy rozpoczęły się od ataku Hindusów i Sikhów na sklepy muzułmańskie. Jak stwierdza korespondent — **„w stolicy Hindustanu nie rozpoczęło się jeszcze normalne życie".**

W związku z sytuacją w New Delhi Gandhi zapowiedział nową głodówkę, której celem jest — podobnie jak poprzednio w Kalkucie — zmuszenie do złożenia broni przez niespokojne elementy.

Policja niemiecka maltretuje

emigrantów żydowskich w Hamburgu

LONDYN (obsł. wł.) — Z Hamburga donoszą, iż zakończyło się tam lądowanie emigrantów żydowskich przywiezionych na trzech statkach brytyjskich. Pasażerowie trzeciego statku stawiali szczególnie silny opór, który zdusiły oddziały wojska brytyjskiego i policji niemieckiej. W chwili gdy uchodźcy chcieli usunąć pomosty, łączące z lądem, **użyto przeciwko nim sikawek, zapowiadając przy tym użycie gazów łzawiących.** Kilku emigrantów zwleczono siłą na ląd.

Wyjazd delegacji polskiej

na obrady Banku Odbudowy do Londynu

WARSZAWA PAP Dnia 11 bm. odbędzie się w Londynie zebranie rady gubernatorów międzynarodowego Banku Odbudowy i rozwoju gospodarczego oraz międzynarodowego funduszu walutowego.

W związku z tym w dniu 9 bm. odleciała do Londynu, drogą na Sztokholm polska delegacja finansowa w składzie następującym: minister skarbu — Konstanty Dąbrowski — gubernator Banku Odbudowy, wiceminister skarbu i prezes Narodowego Banku Polskiego Edward Drożniak — gubernator funduszu walutowego, dyrektor międzynarodowego Banku Odbudowy w Waszyngtonie Leon Barański oraz w charakterze doradcy, zastępca dyrektora Narodowego Banku polskiego Zygmunt Karpiński.

Na marginesie

Jeszcze jeden „blok"

Wspominaliśmy już o dyplomatycznej podróży pani Ewity Peron, małżonki dyktatora Argentyny. Piękna pani Peron, znana ongi ze swych występów scenicznych, odwiedziła szereg stolic europejskich, a celem jej podróży — jak się okazuje — były nieoficjalne zabiegi celem utworzenia tzw. bloku łacińskiego. Inicjatorem tego pomysłu jest właśnie argentyński dyktator, a do projektowanego „bloku" miałyby wejść: frankistowska Hiszpania i Portugalia Salazara, ewentualnie również Brazylia i Urugwaj.

Dobór partnerów wskazuje wyraźnie na charakter i cele tego „bloku". Chodziłoby tu przede wszystkim o wywindowanie na arenę polityki światowej gen. Franco, który — mimo swych krwawych „sukcesów" wewnętrznych — niezbyt dobrze się czuje w pierścieniu blokady moralnej, jakim otoczyła go uczciwa opinia międzynarodowa. Tym też tłumaczy się „królewskie" przyjęcie, zgotowane pani Peron przez faszystów hiszpańskich w Madrycie.

Prócz projektów „łacińskiego bloku" i różnych odznaczeń, ofiarowanych przez rządy Hiszpanii, Włoch i Francji (!), pani Peron uwozi też z sobą do rodzinnego kraju... mniej przyjemne wspomnienia. Były przecież i burzliwe demonstracje przed poselstwem argentyńskim w Rzymie — i wrogie wystąpienia ludności szwajcarskiej, która w wielu miejscowościach witała auto pani Peron — kamieniami. Pod wpływem tych demonstracji, małżonka dyktatora zaniechała nawet podróży do Anglii, gdyż zamiar ten spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem postępowej opinii brytyjskiej.

Demokracja krajów europejskich czujnie śledzi etapy podróży pani Peron i wszelkie w ogóle manewry reakcji, zmierzające do ratowania prestiżu dyktatora Hiszpanii. Warto przytem zaznaczyć, że właśnie Argentyna jest tym państwem, które — lekceważąc sobie zalecenia ONZ —, nie odwołała swego ambasadora z Madrytu. Ta dyplomatyczna prowokacja winna być należycie oceniona i — ukarana.

B. D.

Nacisk USA na Holandię

Van Mook zabiega o poparcie amerykańskich sfer wojskowych w konflikc e indonezyjskim

BRUKSELA PAP. — Zdaniem wielu dzienników holenderskich, **konflikt holendersko - indonezyjski zaostrza się.** Przed kilku dniami podano oficjalnie do wiadomości, że w **pierwszej połowie bieżącego tygodnia rząd premiera Beela złoży w parlamencie oświadczenie o sytuacji w Indonezji i decyzjach Rady Bezpieczeństwa w tej sprawie.** Obecnie dzienniki donoszą jednakże, że rząd postanowił **odłożyć to oświadczenie do** czasu ukończenia rokowań między van Mookiem a władzami amerykańskimi, **które toczą się obecnie.** Zgodnie z doniesieniami holenderskiej prasy postępowej van Mook udał się do Stanów Zjednoczonych w celu zapewnienia sobie **poparcia wpływowych kół amerykańskich dla kontynuowania wojny przeciwko narodowi indonezyjskiemu.**



55

— Cóż do diabła! Przestaną wreszcie gadać, czy nie? — zaklął Tap po angielsku. — Zrobię zaraz z nimi porządek!

— Przecież wszyscy się teraz kłócą— rzekła Helena.

— Proszę powiedzieć, że o ile nie przestaną, wyrzucimy ich z auta. — oznajmił Tap.

— Proszę im nic nie mówić — nagle wmieszał się do rozmowy Quell.

— Mam ich powyżej uszu, John! — nalegał Tap.

— Nie mieszaj się do nie swoich spraw, Tap. Ci Grecy po prostu usiłują wyciągnąć praktyczne wnioski ze swoich dotychczasowych poglądów. Zostaw ich w spokoju.

— Boją się, że będą ich oskarżać o dezercję. — wyjaśniła Tapowi Helena.

— Proszę powiedzieć koledze, że bynajmniej nie uważamy go za dezertera. — zwrócił się Quell do brodatego Greka. W ogóle nikogo z was nie uważamy za dezerterów. Po prostu, jesteście już po walce. I na tym koniec.

— Dopiero zaczynamy walkę — spokojnie odrzekł Grek.

— Możliwie — powiedziała Helena. — Ale to już będzie inna wojna. Proszę mu powiedzieć, że Inglizi wcale nie uważa go za dezertera.

— Proszę mu to powiedzieć.

— To nie będzie to samo.

—Nie mogę. Bardzo pana przepraszam Inglizi. Ale nie mogę.

— Pan jest uparty, jak pięćdziesiąt tysięcy diabłów — zauważył Quell.

— To jest odznaką, iż jestem dobrym Grekiem.

— Dobrym, czy nie, ale jednak pan może mu to powiedzieć.

— Proszę mi wybaczyć, ale nigdy w życiu.

Atmosfera stawała się coraz więcej naprężona. Anglicy również czuli się obrażeni. Po słowach brodatego Greka zapanowało milczenie, ale było to milczenie wrogie i nieprzyjemne.

Na drodze nie spotykano nikogo. W ogóle nie było żadnego ruchu. Nie było nikogo. Żadnej ludzkiej postaci. Panowała absolutna cisza i spokój. Wydawało się, że nie ma wojny, nie ma walki. Po prostu ludzie wyjechali na zamiejską wycieczkę.

Ale trudno było jednym zdaniem rozładować atmosferę nieprzyjaźni, która ich ogarnęła po sprzeczce.

— To mi się nie podoba. — powiedział Tap.

— Co?

— A to, że jest cisza i nie widać nikogo na lekarstwo. Tu muszą być Grecy, albo ktoś inny.

— Grecy pewnie pouciekali.

— Możliwe. Ale ktoś jednak musi tu być. I to, że nikogo nie ma — mnie się nie podoba.

— Jak to ty sobie tłumaczysz?

— Zauważyłeś, jaka cisza? To cisza wyczekiwania. Ktoś musi się zjawić tu lada chwila. A nuż Niemcy?

Dopiero spotkanie z jakimś wieśniakiem rozproszyło ich obawy. Zatrzymali maszynę i zapytali go, gdzie są ludzie. Odpowiedział, że schowali się w górach.

Pojechali dalej. Droga była nienadzwyczajna. Jednak jechało się nieźle.

— Gdyby Niemcy byli blisko pewnie obraliby tę drogę — powiedział Quell Tapowi.

— Prawdopodobnie — odpowiedział Tap. — Zapytaj Greka, czy daleko jeszcze.

— A gdzie ta wasza Kalabaka? — zapytał Quell brodatego Greka.

— Tam gdzie te skały — wskazał Grek. — Widzi pan?

Quell zobaczył na horyzoncie masywy skał i białą serpentynę prowadzącej do nich szosy. Nie odpowiedział nic i pomknął dalej.

Nagle usłyszał warkot samolotów. Zatrzymał maszynę, rozejrzał się w około. Samoloty leciały nisko. Było ich sporo. Kazał wszystkim wyjść z auta.

— Co to za samoloty? — zapytał Tap.

— Nie wiem. Podobne do „Blenheimów", ale mieliśmy ich nie dużo.

— Lecą w kierunku południa.

— Zaraz pojedziemy dalej. Postaram się utrzymać benzynę do tej przeklętej Kalabaki. Może tam znajdziemy paliwo.

Eskadra przeleciała nad nimi. Siedli do auta i pojechali dalej. Zbliżali się do Kalabaki. Miasteczko było doszczętnie zrujnowane i martwe. Wśród zgliszcz nie znaleźli żywej duszy.

— Nie znajdziemy tu nic. Wszystko zniszczone — ze smutkiem powiedział Quell i zwrócił się do brodatego Greka. — Czy pan nie wie, gdzie można dostać benzyny?

— Szukajmy tu.

— Niech pan poradzi się małego.

Mały Grek bardzo się ożywił, gdy do niego się zwrócono i uśmiechając się rzekł:

— Może szczęście nam dopisze. Będziemy szukać.

— Właśnie, szukać — skinął głową Quell. — Daję pięć minut czasu. Zostań tu, Heleno. Powiedz im, aby natychmiast poszli szukać.

(D. c. n.)

Potężna energia pracy

Elektryczność na usługach Pomorza Zachodniego

Rozmowa z dyrektorem Zjednoczenia Energetycznego woj. szczecińskiego



Inżynier Z. Mebel, vice-dyrektor Zjednoczenia Energetycznego w Szczecinie.

„Biały węgiel" — energia elektryczna odgrywa wielką rolę w gospodarce Szczecina i całego Pomorza Zachodniego.

O wynikach pracy i zamierzeniach na odcinku energetycznym województwa szczecińskiego opowiada nam wicedyrektor Zjednoczenia Energetycznego w Szczecinie, inż. tow. Mebel.

— Posiadamy — mówi inż. Mebel — obszerną gospodarkę energetyczną na terenie Pomorza Zachodniego, ściślej mówiąc na terenie województwa szczecińskiego. Wartość całego majątku naszego Zjednoczenia szczecińskiego jest oceniana na *200 milionów dolarów.*

ELEKTROWNIA CIEPLNA

Obecnie mamy wielką elektrownię cieplną w Białogrodzie. Jest to elektrownia o mocy 14 tysięcy k.l.v. Uruchomiamy również elektrownię cieplną w Żółwinie o mocy 6 tysięcy k.l.v. Zamierzamy w ramach tej elektrowni zmontować, prócz istniejącej tam jednej turbiny, jeszcze dwie turbiny, które zwiększą moc omawianej elektrowni o dodatkowe 10 tysięcy k.l.v. Prace nad tym trwają rok czasu.

Jednocześnie znajdujemy się w Szczecinie w przede dniu objęcia wielkiej elektrowni cieplnej o mocy 34 tysięcy k.l.v.

„BIAŁY WĘGIEL" — ELEKTROWNIE WODNE

Posiadamy w ramach naszej gospodarki energetycznej 14 czynnych elektrowni wodnych. Jednocześnie uruchomiamy jeszcze 4 elektrownie podobnego typu. W liczbie tej m. in. znajduje się jedyna w swoim rodzaju na terenie niemal całej Europy — elektrownia w Rościnie o asynchronnych generatorach. Została ona zbudowana, a następnie mocno zniszczona przez Niemców. Obecnie doprowadzamy ją do porządku.

Wre nieustająca praca na podstacjach, posiadających moc od 5 do 15 tys. k.l.w. Posiadamy przeszło 2 tysiące podobnych podstacji. Moc podstacji czynnych wynosi 120 tysięcy k.l.w.



Słupy przy rozdzielni.

LICZBY ŚWIADCZĄ O ROZMACHU PRACY

Długość wszystkich linii wysokiego napięcia w województwie szczecińskim wynosi *7 tysięcy kilometrów.*

A oto jeszcze kilka liczb, odzwierciadlających podział i stan naszej gospodarki: jak już wspomniano wyżej, kiosków-transformatorów posiadamy około 2 tysięcy. Zainstalowana moc na podstacjach transformatorów wynosi około 200 tysięcy k.l.v. Elektrownia w Białogrodzie dała w styczniu 1946 r. milion trzysta tysięcy kWh, a w styczniu 1947 r. — 6 milionów siedemset tysięcy kWh.,

Mamy w Szczecinie specjalne warsztaty, gdzie remontujemy od piętnastu do dwudziestu transformatorów miesięcznie mocy od 50 do 1000 k.l.v. Rozmach naszej gospodarki ilustruje zestawienie następujących liczb: w roku 1946 było włożone w gospodarkę naszą 70 milionów złotych — w tym roku suma ta urosła do 150 milionów złotych.

ZAMIERZENIA W SKALI OGÓLNO-PAŃSTWOWEJ

W dziedzinie naszej pracy mamy do odnotowania pewien szczegół, mający ogólno-krajowe znaczenie, a mianowicie: — *zagadnienie regeneracji olejów* i oddanie ich do gospodarki transformatorów posiada, jak wiadomo, ogromne znaczenie wobec braku, który przeżywa Polska w zakresie olejów transformatorowych. W zrozumieniu powyższego uruchomiamy specjalne *urządzenia do regeneracji oleju* w celu obsługi nie tylko naszego Zjednoczenia szczecińskiego, ale również i sąsiednich terenów. W praktyce oznacza to — oddanie do gospodarki 30 ton oleju miesięcznie.

W pobliskim Maszewie posiadamy wydział odbudowy przyrządów precyzyjnych. Przeprowadza się tam legalizację około 1500 liczników miesięcznie.

GIMNAZJUM ELEKTRYCZNE I DOMY WYPOCZYNKOWE DLA PRACOWNIKÓW

Na odcinku naszej pracy społeczno-zawodowej mamy do zanotowania fakt budowy *specjalnego gimnazjum elektrycznego,* które będzie posiadało dwie bursy. Gimnazjum jest obliczone na 100 uczniów. Już 1 września rozpoczęły się tam normalne zajęcia.

W przedsiębiorstwie naszym pracuje 2300 pracowników. Posiadamy w kąpielisku morskim, Międzyzdroju, dwa domy wypoczynkowe dla naszych pracowników, zabezpieczając im w ten sposób wygodny i tani odpoczynek po pracy.

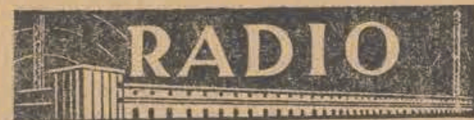
Pow.



Podstacja transformatorowa w Stargardzie.



Cisza na Bałtyku



12,06 Wiadomości południ. 12,10 Przegląd prasy stołecznej, 12,15 „Na swojską nutę"! 12,30 Audycja dla wsi, 12,40 Pieśni kompozyt. rosyjsk. w wyk. Z Komorowskiej; 13,00 „Z mikrofonem po kraju"; 13,10 Muzyka rozrywk. 14,00 (Ł) Kronika i komunikaty; 14.05 (Ł) „Spółdzielcze wystawy rolnicze w wojew. łódzkim"; 14,15 (Ł) Uwertury Fr. Suppe'go (płyty); 14,30 Przerwa; 15,00 Muzyka taneczna z płyt; 15,20 „Niedźwiedzię" — pog. dla dzieci starszych; 15.40 Utwory na altówkę; 16,00 Dziennik; 16,20 (Ł) X-ta audycja z cyklu „od taktu do symfonii"; 16.40 „Przy głośniku"; 16.45 Skrzynka techniczna; 16,50 „Głos Młodych"; 17,00 „Na muzycznej fali"; 17,30 Wiersze o Warszawie; 17,45 Pog. sport. dla młodzieży; 18.00 (Ł) Pog. język; 18,10 (Ł) Chwila muzyki z płyt; 18,20 (Ł) Pog. popul.-nauk. prof. S. Wegnera pt. „O malarstwie kolorystycznym" 18,30 (Ł) Koncert życzeń (cz. I) 19.00 „Z zagadnień świata pracy"; 19,10 „U naszych przyjaciół"; 19,30 Audycja Chopinowska; 20.00 Dziennik; 20,20 „Melodie świata"; 20,40 Audycja rozrywkowa; 21,00 Koncert symfoniczny poświęcony muzyce czeskiej; 22.00 „Kłos Panny" — L. H. Morstina; 22,15 „Mozaika muzyczna"; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika, 23,20 (Ł) Koncert życzeń (cz. II) 23,57 (Ł) Program lokalny na jutro.

Pionierski krok Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 3

Tkacze „kortow." przystępują do wyścigu pracy na 2 krosnach

— Rozumiecie, towarzyszko — tłumaczy mi sekretarz koła PPR, tow. Drojacki — *nie mamy innego wyjścia.* Tkacza „kortowego" nie nauczy się w ciągu kilku tygodni, a drugą zmianę uruchomić musimy.

Tow. Drojacki sam jest starym tkaczem „wełnianym". Już i przed wojną zaczął pracować na dwóch krosnach, ale tego zaniechał. Robota szła mu wtedy nawet dobrze, cóż z tego — wiedział przecież, że na jego drugie krosno *czeka za bramą bezrobotny,* wiedział wtedy również, że większy zarobek będzie dostawał może przez kilka tygodni, a potem robota na dwóch krosnach pozostanie, a zarobek pójdzie do kieszeni Barcińskiego. Ale dziś, wszystko wygląda inaczej: ludzie nie czekają za bramą na krosna, lecz na odwrót, *krosna czekają na ludzi.* Dziś, gdyby było tkaczy nawet dwa razy tyle, jeszcze nie byłoby ich za wielu. Dziś wreszcie ma zagwarantowany zarobek wyższy o 60 procent. A podwyżki tej nikt mu nie zabierze, ani za tydzień, ani za miesiąc, ani za rok. Tak tłumaczył mi sprawy tow. Drojacki.

W tej chwili właśnie odbywa się *narada pionierów „dwójkarzy",* z dyr. technicznym, tow. Korcem. Raz po raz otwierają się drzwi gabinetu: to jeszcze jakiś ochotnik chce być obecny na naradzie i wziąć pod swą opiekę drugie krosno.

— Chce pani też spróbować? — zwraca się do obywatelki Bilskiej, tow. dyrektor.

— Tak, ale wolałabym przejść na Sienkiewicza (drugi oddział tejże firmy).

— Ja radziłbym pani zostać tutaj. Na Sienkiewicza robota będzie trudniejsza.

Rozstrzyga sprawę krótko kolega-tkacz:

— Może pójść; kobieta pracowita — da sobie radę i na Sienkiewicza.

Równie szybko rozstrzyga się sprawę kilku pozostałych amatorów przejścia na drugi oddział. Kilkunastu zebranych tu robotników wykazuje niemniejszą niż tow. dyrektor troskę o dobro całości zakładów. Ta troska przebija i w czasie omawiania doświadczeń tych tkaczy, którzy na dwóch krosnach pracują już jakiś czas. Dzielą się oni swymi spostrzeżeniami z dyrektorem i z „nowicjuszami".

— Na osnowę dawajcie nie parafinę, ale „federwajs".

— Na tamtej maszynie blat jest za ostry.

Korespondent „Głosu Robotniczego" nie bardzo rozumie tę „lekarską" rozmowę, ale dyr. Korzec skrzętnie notuje każdą uwagę.

Małą dyskusję wywołuje młodziutki syn tow. Mazura: chce razem z ojcem przejść na Sienkiewicza i na „dwójkę". Chociaż ojciec i pozostali dorośli tkacze sądzą, że młodzian nie da rady, temu jednak aż oczy się świecą na myśl, że będzie robił tak jak stary tkacz.

— Niech pójdzie i spróbuje — orzeka narada.

Nie ma czasu na długie debaty — ludzie muszą iść do krosien. Tow. Mazur jednak ma jeszcze pewną propozycję do swych współtowarzyszy pracy:

— Ja uważam — mówi — że *cała nasza grupa powinna przyjąć wezwanie górników i tow. Korzeniowskiej;* co wy o tym myślicie?

— Wiadoma rzecz, chętnie przystępujemy — odpowiada mu dwunastka tkaczy młodych i starszych, członków PPR i bezpartyjnych.

— To napiszcie towarzyszko, że *MY, PARTYJNI i BEZPARTYJNI tkacze PZPBW Nr 3 z wielką chęcią przystępujemy do wyścigu pracy. Będziemy się starali dać jak największą korzyść naszemu państwu i klasie robotniczej.*

Narada skończona. Na ulicy spotykam jeszcze ob. Bilską i Werkoczowskiego w drodze powrotnej z oddziału na Sienkiewicza. Już wszystko obejrzeli na miejscu. Wynik oględzin wypadł dobrze. Na pożegnanie mówią mi jeszcze poufnie: „Po co mam robić na jednym krośnie, kiedy w tym samym czasie mogę na dwóch zarobić o wiele lepiej, a równocześnie spełnić obowiązek obywatelski?

H. W.

Śląsk wyciąga dłoń do Szczecina

(O szlaku wodnym Śląsk-Szczecin)

W ramach rozmowy z dyrektorem Zjednoczenia Jawornicko-Mikołowskiego, tow. inżynierem Śmiegoniem, specjalny wysłannik naszego pisma poruszył temat wodnego szlaku węglowego Śląsk — Szczecin, prosząc tow. Śmiegonia o skonkretyzowanie swego poglądu w powyższym zakresie.

Tow. Śniegoń odpowiedział, co następuje: „Zjednoczenie, które reprezentuję, nie jest bezpośrednio zainteresowane w zagadnieniu komunikacyjnym z zachodnią połacią naszego kraju, gdyż jego punkt operacyjny leży raczej w granicach Wisły. Jednak, muszę stwierdzić ogromne znaczenie szlaku wodnego Śląsk — Szczecin dla całego przemysłu węglowego. Wykorzystanie Odry, zapoczątkowane zresztą nawet przez Niemców, stworzy nie tylko nowe i tanie możliwości komunikacyjne, ale jednocześnie znacznie odciąży nasz tabor kolejowy, co jest niezmiernie ważne, zwłaszcza w okresie wzmożonych jesienią przewozów towarowych.

Uregulowane koryto Odry stwarza dogodne warunki do wykorzystania tego naturalnego szlaku ze Śląska do Szczecina. Uważam, że inicjatywa i posunięcia natury realno-praktycznej na tym odcinku powinny w równej mierze interesować zarówno Szczecin, jak i Śląsk. Mówiąc o Śląsku, mam na myśli przede wszystkim przemysł węglowy, w interesie którego leży jak najrychlejsze usprawnienie i rozszerzenie tego szlaku. Stwierdzając powyższe, podkreślam, iż wyrażam mój własny pogląd na to zagadnienie.

Pow.

INTERPELACJE *naszych czytelników*

Czy tak należy pracować?

Wiele się już pisało o biurokracji, jaka panuje w naszych urzędach, ale taki wypadek jaki mnie spotkał należy chyba do rzadkości.

Przed siedmioma tygodniami złożyłem podanie o wydanie mi świadectwa moralności, które miałem przedłożyć w Kuratorium Szkolnym. Podanie złożyłem w Starostwie Grodzkim na ręce pewnej młodej obywatelki, która kazała mi się zgłosić po miesiącu po odbiór świadectwa.

Ponieważ mam bardzo odpowiedzialną pracę i nie mogę się zwalniać, wysłałem po upływie wyznaczonego mi terminu moją żonę. Świadectwa jeszcze nie było, miało być za dwa dni.

Po dwu dniach żona otrzymała podobną odpowiedź: będzie gotowe za trzy dni. Ta historia powtarza się sześć razy. Widząc, że to nie przynosi skutku, zwolniłem się pewnego dnia i poszedłem osobiście załatwić tę sprawę.

Świadectwo otrzymałem, wprawdzie nie po miesiącu, lecz po siedmiu tygodniach; mnie jednak nie chodzi o czas, a o co innego.

Dlaczego obywatelka załatwiająca tę sprawę nie powiedziała od razu mojej żonie: proszę przyjść za tydzień lub dwa a wszystko będzie załatwione? Czy obywatelka zdaje sobie sprawę, ile to jest straconych godzin pracy? Każda taka wizyta zabiera co najmniej trzy godziny czasu, co w sumie daje około trzech dni roboczych. Nie byłem wyjątkiem, takich jak ja było więcej. Na zwróconą sobie uwagę, że tak się nie powinno załatwiać petentów, obywatelka uczuła się mocno obrażona.

Urzędniczka taka nie tylko wydaje złe świadectwo o sobie, ale także o instytucji, która toleruje takich urzędników.

M. K.

Stały czytelnik „Głosu Rob."

Sukcesy rzemiosła łódzkiego na Targach Gdańskich

Wkrótce odbędzie się w Łodzi rozdanie nagród miejscowemu rzemiosłu za udział w Międzynarodowych Targach w Gdańsku.

W stoisku, urządzonym przez łódzką Izbę Rzemieślniczą wystawiło swoje eksponaty 14 firm łódzkich i wszystkie one otrzymały nagrody w postaci złotych, srebrnych i brązowych medali i tak:

Izbie Rzemieślniczej w Łodzi przyznano srebrny medal za estetyczne urządzenie stoiska, poza tym wszyscy wystawcy łódzcy uzyskali szereg złotych, srebrnych i brązowych medali.

Wróg ludzkości w legendzie

Męczeński Hitler i skrzywdzone Niemcy

Jak rozkwita groźne zakłamanie pod opiekuńczymi skrzydłami Anglosasów

STUTTGART — we wrześniu.

Wbrew opiniom anglosaskim, stwierdzającym „znakomite postępy" w wyplenieniu nazizmu — *obłęd hitlerowski nadal istnieje w Niemczech.* Nie trzeba być specjalnie bystrym obserwatorem, aby dojrzeć jego przejawy. Wystarczy przyjrzeć się temu, co robią Niemcy, przysłuchać się ich rozmowom, zainteresować się ich myślami. Piętno hitleryzmu wyciśnięte jest na wszystkim, co czynią i dziwić się można tylko temu, że ulice miast niemieckich nie rozbrzmiewają ochrypłym wrzaskiem „Heil Hitler", kiedy ulicami chodzą *ci sami ludzie, którzy przed niespełna trzema latami gotowi byli na rozkaz „Fuehrera" wymordować całą ludzkość.*

Heinrich Rueber jest przeciętnym kupcem stuttgarckim. Ma mały sklepik, w którym zbiera się okoliczna klientela. Przeważnie są to kobiety.

Wszystkie zaczynają rozmowy od bieżących kłopotów, a kończą... wspomnieniami o „dawnych, dobrych czasach". Obawiać się nie ma czego i kogo. Ostatecznie — rozumują Niemki — skazano najważniejszych i na tym skończyło się. Za hitleryzm nic nie grozi, dlaczego by więc nie wspomnieć o lepszych czasach, kiedy to i produktów i rzeczy i nawet niewolników do pracy miał „Herrenvolk" pod dostatkiem.

Właśnie w kolejce oczekujących toczy się rozmowa na temat braku mydła. W trakcie rozmowy jakaś paniusia wspomina jak to było podczas wojny. Mydła wtedy nie brakowało, można było dostać i francuskie i czeskie i polskie, jakie dusza zapragnie.

Kobieta stojąca obok, wtrąca nieśmiało:

— Mówili przecież, że dużo tego mydła robiono z ludzi... Sąsiadki nie pozwalają jej dokończyć, napadają na nią i zagłuszają jej słowa.

— Co też pani takie głupstwa powtarza. Prawdziwa Niemka nigdy w to nie uwierzy. To była propaganda, potrzebna okupantom po to, by nas gnębić i prześladować. To podłe kłamstwo, nigdy tego nie było. To „Fuehrer" starał się o to, aby jego naród nie żył w nędzy, aby miał wszystkiego wbród...

Na twarze rozmawiających Niemek spływa cień zaciętości.

— Nie dali mu dokończyć wielkiego dzieła — mówi z przejęciem jedna z nich — to był wielki Niemiec. Całe swe życie poświęcił dla swego narodu. Chciał, aby nam było dobrze. Nie bał się nikogo i niczego. Walczył jak lew i gdyby nie to, że głupcy nie zrozumieli jego planu, bylibyśmy dziś panami świata. Ten człowiek padł na posterunku, tak jak może zginąć tylko wielki Niemiec. Nie chciał przeżyć i widzieć nędzy swego narodu...

W sklepie zapada cisza. Niemki myślą. W ich wyobraźni powstaje obraz „wielkiego Hitlera". Nie wspominają o tragedii Europy — c milionach spalonych ludzi, o setkach zniszczonych miast, o... mydle z ludzi. One nie chcą o tym myśleć. Im potrzebny jest „wielki Hitler".

Wracają do domu, do swoich dzieci i nadal snują zbrodniczą legendę o „wielkich" „bohaterskich" czynach SS i gestapo. I dzieci niemieckie w to wierzą. Wierzą one w „boskiego Adolfa" i „rycerskiego" Himmlera i „genialnego" Goebbelsa. Nikt im przecież nie mówi inaczej, ani na ulicy, ani w szkole, nigdzie. Rosną w przekonaniu, że Hitler — męczennik, a im dzieje się krzywda.

Anglosasi twierdzą, że Niemcy już nie są hitlerowskie...

Jan Kolecki

W Związkach Zawodowych

KONFERENCJA

Zarząd Oddziału I Związku Zawodowego Włókienniczego w Łodzi zawiadamia Dyrektorów Technicznych, Kierowników Personalnych, Przewodniczących i Sekretarzy Rad Zakładowych firm. podlegających Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego, Wełnianego i Jedwabniczo-Galanteryjnego o konferencji, która odbędzie się w dniu 11 września o godzinie 14-ej w świetlicy PZPB Nr 6 przy ul. Piotrkowskiej 194.

Na konferencji omawiana będzie: 1) Sprawa wykonania planu, 2) Wyścig pracy i inne. Obecność wszystkich wyżej wymienionych obowiązkowa.

Radogoszcz — piekło męki i śmierci

Straszliwa wizja okrucieństw i zbrodni w zeznaniach świadków

Krwawy zbir Pelzhausen był postrachem więźniów — a nawet załogi

Drugi dzień rozprawy przeciw Walterowi Pelzhausenowi przyniósł nowe rewelacyjne zeznania świadków.

Świadek Edward Gus widział jak Pelzhausen **śmiał się i cieszył**, kiedy załoga więzienia wykonywała jego rozkazy **bicia i katowania ludzi.** Wie o tym, **że kazał on zamęczyć na śmierć trzech Żydów,** którzy przebywali na Radogoszczu za ucieczkę z ghetto.

TRANSPORTY TRUPÓW

Wstrząsające wrażenie wywołały zeznania świadka Józefa Miętkiewicza, który pracował w zakładzie pogrzebowym Kriegera. Świadek przyjeżdżał codziennie na Radogoszcz wozem, by **zabrać trupy.** Wywoził do siedmiu trupów dziennie, a w czasie epidemii czerwonki w 43 roku do 24 dziennie. Poza tym do więzienia przyjeżdżały jeszcze dwa auta i wóz. Świadek oblicza, że w ciągu jednego roku w przybliżeniu **wywiózł około 2 tysięcy zwłok.** Zwłoki nosiły ślady pobicia jak również i ślady strzałów.

KRWAWY DZIEDZINIEC KATUSZY

Świadek Henryk Bartoszewicz w roku 1940 pracował na izbie chorych w więzieniu, miał bowiem fałszywe dokumenty, opiewające na nazwisko lekarza. Opowiadał on szczegółowo o wypadkach strasznego maltretowania na rozkaz Pelzhausena. Pamięta scenę, kiedy **na dziedzińcu zakatował 22 osoby** w tym znajdował się nauczyciel nazwiskiem Olczyk, który w czasie bicia dostał krwotoku - płuc. Pelzhausen kazał go **polewać wodą i bić w dalszym ciągu.**

Transporty do Lasów Lućmierskich szły zazwyczaj nad ranem. Wyjazdy odbywały się dyskretnie — więźniowie w kajdanach byli ładowani do aut, a następnie wysyłano ich do Lućmierza. Niejednokrotnie Pelzhausen **osobiście eskortował więźniów.** Razem z Pelzhausenem wyjeżdżał więzień Pawlicki, który pełnił w lasach funkcję grabarza. Pawlicki w zaufaniu opowiadał świadkowi, że więźniowie w lasach Lućmierskich kopali doły jeden dla drugiego, a ostatniego zabitego grzebał Pawlicki. W czasie 6-ciu miesięcy pobytu świadka na Radogoszczu, do Lućmierskich lasów wysłano w ten sposób **6 transportów.**

WISIELCY NA WIĘZIENNYCH SŁUPACH

W dalszym ciągu swoich zeznań świadek szczegółowo opisuje historię podkopu, który miał na celu ułatwienia ucieczki. Więźniowie wykopali już przejście długości 12-u metrów, kiedy jeden z nich źle połączył druty wysokiego napięcia i transformator wyleciał w powietrze. Za karę Pelzhausen kazał powiesić 4-ch więźniów na słupach na parterze. Przez kilka dni trupów nie zdejmowano dla wzbudzenia grozy i strachu wśród reszty więźniów.

Świadek Bartoszewicz widział również, jak Pelzhausen wraz z SS-manami bił trzech Anglików — uciekinierów z obozu jeńców.

PRZYGOTOWANIA DO PODPALENIA

Ciekawe również były zeznania świadka Edwarda Mastalarskiego, który **na kilka godzin przed podpaleniem** 17-go stycznia 1945 roku został przewieziony do sądu doraźnego przy ul. Kilińskiego. Wyszło na jaw, że już na dwa tygodnie przed podpaleniem Pelzhausen kazał czynić przygotowania do tego ostatecznego aktu likwidacji więzienia. Mianowicie, kazał smołować dachy, czego przecież nigdy nie robi się zimą, i ciosać w stolarni specjalne drewniane paliki, które później służyły jako **żagwie, łatwo rozprzestrzeniające ogień.**

W czasie zeznań świadków **Pelzhausen ma wypieki na twarzy.** Chwilami zadaje pytania, na które jednak odpowiedzi są zawsze jednakowe — wszystkiemu jest winien oskarżony, **był postrachem nietylko więźniów, ale nawet całej załogi.** Słowo za słowem, cegiełka za cegiełką urasta gmach faktów, świadczących przeciwko oprawcy z Radogoszcza.

Na sesji popołudniowej w dalszym ciągu zeznawali świadkowie, których wyjaśnienia zazębiały się i tworzyły jedną całość, potwierdzając w pełni oskarżenia. Obraz kaźni w Radogoszczu stawał się coraz bardziej wyraźny i coraz straszniejszy w swojej grozie. Na tym tle Pelzhausen stanowił postać centralną władcy, pana życia i śmierci w więzieniu, zdziczałego sadysty.

ZAMORDOWANY SKOCZEK SOWIECKI

Świadek Stanisław Kups był w Radogoszczu w roku 1942 7-go lutego — zeznaje świadek — przywieziono do więzienia, jak później dowiedzieliśmy się — **skoczka sowieckiego.** Pelzhausen przyszedł wtedy na naszą salę w otoczeniu swojej świty i powiedział: „Jest tutaj, między wami szpieg, na którego musicie wszyscy uważać. Jeśli ucieknie, zostaniecie wszyscy rozstrzelani". Jednocześnie kazał udekorować nowego więźnia czerwonymi wstęgami i kazał mu skakać. Po upływie kilku dni skoczek znikł z terenu więzienia. Pelzhausen nakazał szczegółowe poszukiwanie, które na razie pozostały bez rezultatu. Wreszcie jeden z wachmanów odnalazł skoczka wciśniętego w załamanie dachu więzienia, gdzie ukrywał się przez kilka dni. W tym tragicznym momencie więzień usiłował ratować się skokiem z dachu. Jednakże skoczył tak nieszczęśliwie, że nie mógł już kontynuować ucieczki. Wówczas Pelzhausen wraz z innymi SS-manami dobił go kilkoma strzałami.

KRWAWA EGZEKUCJA

Świadek Kups opowiada również o krwawej egzekucji 19 marca 1942 roku. W przeddzień Pelzhausen kazał osadzić w oddzielnej celi kilkudziesięciu więźniów, między innymi redaktora Feję i profesora Dzierżyńskiego. Krytycznego dnia przyjechało auto po transport tych ludzi. Świadek widział, kiedy wsiadali do auta, że byli skatowani i pobici w bestialski sposób. Po kilku godzinach wróciło auto — puste, zbryzgane krwią.

W tym samym okresie Pelzhausen **kopnął kobietę w ciąży,** która chciała mężowi podać paczkę do więzienia. Nastąpił natychmiastowy krwotok.

NARZĘDZIA TORTUR

Świadek Stefaniak mówi: „Brak słów, by właściwie określić tego zbira". Pałał on niesłychaną nienawiścią do Polaków i to było motorem jego działania. Wymyślał, lżył na każdym kroku uczucia narodowe polskie. On właśnie był twórcą narzędzi tortur — „warsztatu" i „beczki".

Świadek opowiada o manii oszczędności Pelzhausena. Kiedy raz zobaczył w obierkach kilka całych kartofli — zbił więźniów, łamiąc aż dwa kije.

Świadek Wandel widział, jak Pelzhausen **zabił 9-ciu więźniów za kradzież chleba z** kuchni — śpieszył się wtedy bardzo, bo jeden z wachmanów nabijał mu broń, by egzekucję prędzej skończyć. Rozstrzelał również dwóch gruźlików, w chwili, gdy mieli wejść do karetki Czerwonego Krzyża, która miała ich odwieźć do szpitala.

GŁODOWE KREMATORIUM

Świadek Józef Jankowski pracował przez pewien czas w prywatnym mieszkaniu Pelzhausena. Opowiada, że niejednokrotnie czyścił mu buty, zbryzgane krwią, że Pelzhausen okradał kuchnie więzienną, zabierając co tylko mógł dla siebie. Zdaniem świadka jest **on odpowiedzialny za głodową śmierć tysięcy** ludzi na Radogoszczu, **poza odpowiedzialnością** za rozstrzelanie dziesiątków ludzi. Karmił on najlepszymi kąskami swego psa bernardyna, który już na mięso nawet patrzyć nie mógł wtedy gdy ludzie konali z głodu. „Z przejściowego więzienia stworzył Pelzhausen **krematorium głodowe"** — powiedział świadek.

Pelzhausen już o nic świadków nie pyta. Nerwowo przegląda jakieś notatki — na nikogo nie patrzy, niczemu nie zaprzecza. Świadkowie zeznają z wielkim wzruszeniem. Danym im było doczekać momentu, kiedy **ich kat znalazł się na ławie oskarżonych i** odpowiada za wszystkie swoje zbrodnie.

Teraz rozpamiętuje pewnie Pelzhausen dni swojej „wielkości". Nie przypuszczał zapewne wtedy, że znajdą się ludzie, którzy wyszli z piekła Radogoszcza, by dać świadectwo prawdzie.

W dniu dzisiejszym — dalszy ciąg przewodu sądowego.

PODZIĘKOWANIE

Za okazaną pomoc i współpracę w Święcie III-ej Rocznicy Reformy Rolnej Powiatowy Urząd WF i PW-Łódź wyraża podziękowanie Miejskiemu Urzędowi WF i PW, Dyrekcjom Szkół, Dyrekcjom Fabryk oraz Junaczkom PWK i Junakom PW:

Gimnazjum i Liceum Nr IV, I Miejskie Gimnazjum i Liceum, VII Gimnazjum i Liceum, Gimnazjum i Liceum Pętkowskiej, Gimnazjum i Liceum Miklaszewskiej, VIII Gimnazjum i Liceum Wieczorowe, Szkoła Wieczorowa Nr 12, Szkoła Wieczorowa Nr 8, Szkoła Handlowa, ul. Południowa PZPD Nr 1, PZPB Nr 3, PZPB Nr 4, PZPW Nr 8.



KOMUNIKAT

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w środę 10 września punktualnie o godzinie 18-ej odbędzie się kolejny wykład w ramach IV Dzielnicowego Kursu Szkoleniowego.

Wykładać będą w dzielnicach: Śródmieście — tow. Gniazdowski, Śródmieście Prawe — tow. Szczepański, Śródmieście Lewe — tow. Tokorski, Staromiejska — tow. Malicki, Górna — tow. Jakubiec, Górna Lewa — tow. Nitecki, Górna Prawa — tow. Pietrasiak, Widzew — tow. Halicz, Ruda Pabianicka — tow. Szczegielniak, Bałuty — tow. Gross.

ODPRAWA SEKRETARZY KÓŁ

Komitet Polskiej Partii Robotniczej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi zawiadamia, że w dniu 10 września 1947 r. (środa) o godzinie 17-ej (5 po południu) w lokalu świetlicy im. Mariana Buczka w Łodzi przy ul. Moniuszki Nr 7-9 odbędzie się odprawa sekretarzy Kół i Dziesiętników Polskiej Partii Robotniczej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi.

Obecność obowiązkowa!

KOMITET

WSPÓLNE ZEBRANIA PPR I PPS

W dniu dzisiejszym odbędą się wspólne zebrania kół PPR i PPS w fabryce „Warta", f. „Allart", f. „Leonard" i PZPB Nr 3.

ODPRAWA REFERENTEK GÓRNEJ

W piątek 12.9 o godzinie 18-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się odprawa referentek dzielnicy Górnej.

ZEBRANIE KOŁA TERENOWEGO PRZY WYDZIALE KOBIECYM GÓRNEJ

W piątek 12.9 o godzinie 18-ej w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się zebranie terenowego koła przy Wydziale Kobiecym dzielnicy Górnej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 13-ej oddział II f. „Horak". O godzinie 14-ej 15 kom. MO.

O godzinie 16-ej wykończalnia f. „Horak", Budowa Wozów.

WIDZEW:

O godzinie 14-ej Wydział Chemiczny i Gumówka PZPB Nr 5.

O godzinie 16,30 PMS.

O godzinie 15,30 „Znicz".

O godzinie 15-ej f. „Kunert".

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 15-ej Ubezpiecz. Społeczna.

O godzinie 13,30 PZPB Nr 6 „A" — koła: 1, 3 i 5.

O godzinie 15,30 f. „Schweikert — Guma", f. „Otto Hau".

O godzinie 6-ej PZPW Nr. 26.

GÓRNA LEWA:

O godzinie 13,30 PZPW Nr 8 — zmiana I. O godzinie 13-ej f. Makowski.

O godzinie 18-ej Straż Obozowa. O godzinie 16-ej f. Hochman.

GÓRNA:

O godzinie 13,30 PZPB Nr 17 — zmiana I. PZPB Nr 4. O godzinie 14-ej PZL.

O godzinie 13.30 „Cewka" Nr. 2.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 18-ej terenowe koło Nr 3.

O godzinie 14-ej PF Nr 12.

O godzinie 16-ej „Pudełko".

O godzinie 13-ej Ośrodek Konfekcyjny Nr 2 — oddział „B".

LEWA ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 15,30 f. „Alt".

O godzinie 10-ej Pracownicy Kin (Chojny).

O godzinie 15-ej Fabryka Wózków Dziecinnych.

O godzinie 13,30 f. „Ditzel" — koło 1 i 2.

O godzinie 14-ej f. „Eitingon" — koło 3.

O godzinie 16-ej f. „Zenit" i Gazownia.

ŚRÓDMIEŚCIE:

O godzinie 15-ej Dyrekcja Przemysłu Miejscowego i Woj. Urząd Ziemski.

O godzinie 15.30 Zjednoczenie Przemysłu Organicznego.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 8.30 Straż Przemysłowa PZPB Nr 2. O godzinie 13.30 f. „Prolozorski" O godzinie 18-ej „Koziny".

BAŁUTY:

O godzinie 16-ej Fabryka Mebli, Stolarnia „Dar". O godzinie 18-ej „Radogoszcz".

Kronika Kalisza

Środa, 10 września 1947 r.
Mikołaja

— o —

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Informacja Pocztowa — 12-11
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis" tel. 12-95.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżuruje apteka mgr. Pewnickiego, Plac 11 Listopada 4.

— o —

Teatr Miejski

nieczynny.

Kina

Kino „Bałtyk" — wyświetla film produkcji amerykańskiej pt. „Nowe przygody Tarzana".
Początek o godz. 18 i 29, w niedzielę i święta 16, 18 i 20.
Kino „Stylowy" — film produkcji radzieckiej p. t. **„KUTUZOW"** i dodatki.
Kino „Wolność" — **KUTUZOW"** i dodatki.

Wojsko na odbudowę Warszawy

Na apel Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, inaugurujący miesiąc odbudowy Warszawy, w Kaliszu odbyło się dnia 5-go września rb. zebranie oficerów i podoficerów zawodowych i nadterminowych.

Zebranie zagaił płk. dypl. Ziarkowski, apelując do ofiarności zebranych, obrazując w mocnych słowach święty obowiązek każdego Polaka, pospieszenia z pomocą naszej męczeńskiej Stolicy. Następnie odczytane zostało przemówienie Prezydenta Bieruta.

Zebrani z wielkim entuzjazmem ustosunkowali się do tej sprawy, deklarując z miejsca znaczne sumy, sięgające niejednokrotnie 50 proc. miesięcznego uposażenia. Spontaniczna zbiórka dała imponujące wyniki. **Z zadeklarowanych 117.400 zł. złożono natychmiast 37.300 zł.**, które przekazano na Fundusz Odbudowy Warszawy.

W dalszej części zebrania wysunięto projekt zorganizowania w najbliższą sobotę zabawy garnizonowej, której dochód przeznaczony zostanie na ten sam cel.

Odczytaniem przez por. Manikowskiego listu do Prezydenta R. P., jednomyślnie przyjętego, zakończono zebranie.

Uwaga, uczestnicy konkursu

pt. „Głos" dzieciom swoich Czytelników

W dniu 9 września br. nastąpiło rozstrzygnięcie wielkiego konkursu szkolnego pt. **„Głos Kaliski — dzieciom swoich czytelników"**.

Nazwiska 105 szczęśliwców, którym się los uśmiechnął, podamy w najbliższym czasie.

KOMUNIKAT

Związki Zawodowe Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego Ceramicznego i pokrewnych zawodów w Polsce Oddział w Kaliszu podaje do wiadomości wszystkim kierownikom i przewodniczącym Rad Zakładowych Przedsiębiorstw Budowlanych i Ceramicznych na terenie miasta Kalisza i powiatu, że w dniu 11 bm. o godz. 11-ej przed południem w sali Powiatowej Rady Zw. Zawodowych odbędzie się konferencja poświęcona sprawie odbudowy Warszawy. Ze względu na ważność sprawy prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

Występ zespołu Moisiejewa w Poznaniu

Odbywający tournee po Polsce w ramach miesiąca zbliżenia kulturalnego polsko-radzieckiego uczniowie szkoły choreograficznej i grupa młodzieżowa tańców ludowych państwowego zespołu ZSRR pod kierownictwem Igora Mojsiejewa wystąpili w Poznaniu w wypełnionej około 15 tysiącami widzów hali ciężkiego przemysłu. Na przedstawienie przybyli przedstawiciele władz i organizacji oraz świata kulturalnego.

Gości radzieckich powitał w imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej prof. dr Frankowski, podkreślając w swym przemówieniu uczucie sympatii i podziwu społeczeństwa wielkopolskiego dla zespołu Mojsiejewa. Prof. Frankowski odczytał następnie depeszę gratulacyjną, wystosowaną z okazji 800-lecia istnienia Moskwy, po czym orkiestra odegrała hymny polski i radziecki.

Na program wieczoru złożyły się tańce narodów Związku Radzieckiego i innych narodów słowiańskich oraz szereg utworów charakterystycznych.

Publiczność przyjmowała poszczególne numery owacyjnie, szczególnie gorąco oklaskiwano krakowiaka.

Podczas przerwy artyści radzieccy przeprowadzili na rzecz odbudowy Warszawy i Poznania zbiórkę, która dała około 40 tysięcy złotych.

Wieczór zakończyło przemówienie wicewojewody Grosickiego.

Pokłosie niedzieli sportowej

We wczorajszym numerze „Głosu Kaliskiego" podaliśmy czytelnikom suche wyniki spotkań piłkarskich ostatniej niedzieli w Kaliszu. Oto garść z nich:

KS OMTUR obchodził uroczyście jubileusz 10-lecia istnienia klubu, połączony z otwarciem własnego boiska przy Wałach Jagiellońskich. W ramach obchodu odbyły się na nowym boisku pokazy gimnastyczne i zawody piłki nożnej. Mecz o mistrzostwo klasy A między I TUR-em, a Zjednoczonymi z Poznania, wykorzystali TUR-owcy do pewnej rehabilitacji swej pierwszej drużyny, która po 2-ch kolejnych porażkach wygrała wczorajsze spotkanie w przekonywującym stosunku **4:0.**

W porównaniu z ubiegłym sezonem TUR-owcy poprawili się znacznie. Nauczyli się grać zespołowo, nieźle ustawiali się do piłki i kryli przeciwnika, który w pierwszej części meczu nie miał nic do powiedzenia. Najważniejszym jednak osiągnięciem TUR-owców jest stopniowa rezygnacja z brutalności. Grają oni teraz twardo, ale fair. W niedzielę wygrali zasłużenie, choć na wysoki wynik złożyły się w równej chyba mierze, nietylko umiejętności TUR-u, ale i słaby bramkarz i niski poziom gry gości. Mecz był interesujący tylko do przerwy. Po przerwie obie drużyny opadły z sił i grały w tempie spacerowym, jednak z dalszą przewagą TUR-u.

*

WKZS „Bielarnia" miała ciężką przeprawę z „Olimpią" z Koła. Goście stanowili zespół dość wyrównany i twardy, choć na niskim poziomie technicznym. Na ich tle „Bielarnia" wypadła raczej słabo. Na boisku widziało się nie zespół, ale 10 graczy, z których każdy indywidualnie zagrywał nieźle, ale zespołowo często zaledwie na poziomie złej C-klasy. Trzy bramki meczu padły z karnych, w tym 2 dla „Bielarni" i jedna dla gości. Najładniejszą bramkę spotkania zdobyła „Bielarnia" w 39 minucie II-giej części, po pięknej kombinacji i przeprowadzeniu piłki z własnej połowy boiska pod bramkę przeciwnika.

*

Najwięcej zadowolenia przyniosło spotkanie „Prosny" z Poznańską „Polonią", nietylko z uwagi na niezły poziom spotkania, nietylko dla cennej wygranej „Prośniarzy", ale przede wszystkim dlatego, że płynna dotąd drużyna I-sza „Prosny" zdaje się wreszcie ustalać. Wprawdzie osobiste sympatie sprawozdawcy wprowadziłyby do niedzielnego składu pewne zmiany (Grajek, Radomski). Bezstronność nakazuje jednak przyznać, że atak obecny okazuje niezłą bojowość, ciąg na bramkę i ochotę do strzału. Brak może tym młodym chłopcom jeszcze zaprawy do poważnych spotkań, może warunki fizyczne (wzrost najwyżej średni, niska waga) nie są zbyt pomyślne, ale przecież odbijają korzystnie od tego, co przywykliśmy dotąd oglądać na meczach „Prosny".

Po ostatnich zmianach nie widzimy już na boisku gorszących kłótni między graczami, widocznie przekonali się, że i na boisku piłki nożnej „zgoda buduje, niezgoda rujnuje" i przypomnieli sobie, że grają w jednym zespole.

W niedzielnym meczu wyróżnili się: **Kuczyński** — w bramce, **Zieliński** — w obronie i **Słomian** młodszy. Najlepszy na boisku był tym razem **Walczyński**, który pamiętał, że nie jest sam, choć gra jego ciągle jeszcze jest niezbyt czysta. Unieszkodliwił on zupełnie doskonałego środkowego napastnika „Polonii". Drugi obrońca „Prosny" — **Jackowski**, nareszcie znalazł się na właściwej pozycji, choć brak mu jeszcze szybkości.

„Polonia" była zespołem groźnym i bojowym, o niezłej technice, która pozwoliła im w I-ej części meczu przeważać w polu, niestety, bez skutku dla wyniku. Miło jest podkreślić, że zachowanie publiczności przedstawia coraz mniej do życzenia. Sprawiedliwe oceny sędziego, nawet przeciw lokalnym drużynom, często już są nagradzane oklaskami, a nie wygwizdane.

(Ł).

Czytajcie „Głos Kaliski"!

Państwowa Szkoła Powszechna dla dorosłych

otwiera swe podwoje w Kaliszu

Opierając się na rozporządzeniu Ministerstwa Oświaty z dnia 23. 5. 47 r., Nr. V. K. D. 1066/46, o obowiązku dokształcania się w zakresie pełnej szkoły powszechnej, Inspektorat Szkolny Kaliski podaje do wiadomości, że w roku szkolnym 1947—48 na terenie miasta Kalisza czynna będzie Państwowa Szkoła Powszechna dla Dorosłych (semestralna) o programie 7 klas, które będą przerabiane na 6-ciu semestrach.

Młodzież, która nie ukończyła w ogóle, lub conajmniej 6 klas szkoły powszechnej, nie jest zatrudniona, na podstawie umowy o naukę zawodu i nie uczęszcza do żadnej szkoły państwowej, publicznej lub prywatnej, podlega do 18 roku życia włącznie obowiązkowemu dokształcaniu w zakresie materiału naukowego pełnej szkoły powszechnej.

Uczniowie, którzy w ubiegłym roku szkolnym uczęszczali na wieczorowe kursy O. i K. D. w Kaliszu, przy ulicy Teatralnej, automatycznie stali się uczniami Państwowej Szkoły Powszechnej dla Dorosłych i zapisywać się nie potrzebują.

Państwowa Szkoła Powszechna dla Dorosłych w bieżącym roku mieścić się będzie w budynku Publicznej Szkoły Powszechnej im. Konstytucji 17-go Marca Nr. 2 w Kaliszu, przy ul. 3-go Maja Nr 18.

Zapisy dla nowowstępujących od dziś do 11 września włącznie przyjmuje kancelaria szkoły w godzinach od 16-ej do 19-ej.

Do szkoły tej mogą uczęszczać osoby które ukończyły conajmniej 16 lat, a górną granicę wieku ustala się na 45 lat. **Analfabeci do lat 18-tu winni się bezwzględnie zgłosić do zapisu.** Nauka odbywać się będzie od godz. 17-ej do 20-ej min. 30 każdego dnia. Uroczyste rozpoczęcie zajęć w dniu 13 września rb. o godz. 17-ej.

Inspektor Szkolny
(—) **Jan Borzęcki.**

KRONIKA MORSKA

Prace nad usuwaniem wraków w porcie szczecińskim zmierzające do usprawnienia żeglugi na Odrze są w dalszym ciągu kontynuowane. Wrak dźwigu portalowego przy Nabrzeżu Arsenału został już podniesiony. Pozostaje jeszcze do wydobycia przy tym nabrzeżu duża barka.

* * *

W ciągu sierpnia br. przywieziono do portu gdańskiego ogółem 3.622 konie na 9 statkach.

* * *

W Holandii zakupiony został dla Towarzystwa Okrętowego „Żegluga Morska" motorowy holownik „Ibis". Znajdu je się on obecnie w końcowym stadium budowy na holenderskiej stoczni Groningen. Holownik o sile 350 koni ma być przeznaczony dla portu szczecińskiego.

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja Kalisz, Al. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. 18—19, Sekretariat: 10—13 Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17.

D — 01795

PRZYGODY
pięciu typków z Ban aluki



38. Na ten odgłos w jednej chwili
Lunatycy się zjawili,
A za nimi Lunatyczki,
Gubiąc w pędzie swe trzewiczki.



139. Pan Twardowski na kogucie
Też przyjechał po minucie,
Lecz stwierdziwszy zdrowie wszystkich,
Zabrał ich na miód i whisky.

Swięto Lotnictwa w obrazkach

W dniu Święta Odrodzonego Lotnictwa Polskiego Łódź robotnicza zamanifestowała swe zainteresowanie i przywiązanie dla sprawy powietrznej obrony kraju i jej rozwoju. Wielotysięczne rzesze asystowały przy defiladzie, gorąco przyjmując maszerujące w zwartym ordynku oddziały wojsk lotniczych, zaś niezliczone tłumy z entuzjazmem podziwiały pokazy na lotnisku w Lublinku.



Dowódca Pułku Lotniczego — Generał Jaroszewicz III wiceminister Obrony Narodowej

Na zdjęciach naszego reportera widzimy wiceministra Obrony Narodowej, gen. Jaroszewicza w czasie uroczystości poświęcenia i wręczenia sztandaru pułkowi lotnictwa szturmowego oraz jeden z samolotów, który w czasie pokazu zabierał pasażerów do lotów nad Łodzią.



Samolot. ktróym latało 40 bohaterów pracy.

Ze sportu

Nudna gra, skromny wynik
ŁKS zwycięża Polonię świdnicką 3:2 (2:0)



Gdzie nie ma walki o punkty, tam nie ma gry emocjonującej i atmosfera na meczach piłkarskich staje się w Łodzi podobna do atmosfery panującej na oficjalnych bankietach. Wszyscy siedzą i... nudzą się, czyniąc półgłosem tylko uwagi na temat zagrań poszczególnych graczy.

Taka właśnie atmosfera panowała wczoraj na stadionie ŁKS-u, podczas gościnnego występu Polonii świdnickiej. Po emocjonalnej grze Ruchu, który w niedzielę „znęcał" się nad Widzewem, wczorajszy mecz wypadł nudno. Ani Polonia świdnicka, ani ŁKS nie zachwycili swą grą nielicznie nawet zgromadzonej publiczności. Całe 90 minut upłynęły pod znakiem zwykłej „kopaniny", z rzadka tylko urozmaiconej ładniejszymi zagraniami, czy też bardziej emocjonalnymi spięciami pod bramką przeciwników.

Zwycięstwo 3:2 (2:0) ŁKS nie może zaliczać do sukcesów, co gorsza, że w obliczu niedzielnego meczu z Poznaniem, z wyjątkiem Hogendorfa i Łącza, nikt z ataku nie zasłużył na koszulkę reprezentacyjną. Smutną też miał minę przyglądający się meczowi kapitan ŁOZPN p. Otto.

— Może jeszcze na jutrzejszym meczu ze Szwajcarami będzie można coś wybrać z reprezentacji robotniczej — starał się podtrzymywać na duchu.

Szkielet z grubsza kapitan ŁOZPN-u ma już ustalony, ale brak mu jeszcze kilku kandydatów na niektóre pozycje, dzisiaj więc chłopcy grający z ASC „Basel" mają wielkie szanse...

Polonia świdnicka wystąpiła wczoraj w składzie: Andrzejewski, Szymański, Ślązak, Anioł, Dzierżan, Buchalik, Kusz, Cichy I, Hochy II, Kozubek i Maniura.

ŁKS: Styczyński (Makutynowicz), Włodarczyk, Łuć II, Rakowiecki, Karolek, Łuć I, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz, Kopera.

Od gwizdka sędziego zaznaczyła się od razu przewaga w polu gospodarzy. Tempo gry pozostawiało jednak wiele do życzenia. W 14 minucie tak Baran jak i Łącz marnują dwie wymarzone pozycje do zdobycia prowadzenia dla ŁKS-u. Dalsze minuty nie przynoszą nic ciekawego, dopiero w 24-ej jesteśmy świadkami zamieszania pod bramką Polonii, którego ofiarą pada bramkarz gości, „przydepnięty" nieostrożnie przez któregoś z gospodarzy. Piłka była już w siatce, ale sędzia bramki nie uznał.

W 35 minucie Łącz ładną „główką" zdobył prowadzenie 1:0, a w 38 minucie Janeczek ustalił wynik do przerwy 2:0 dla ŁKS-u.

Po przerwie gra nie uległa poprawie. Obie drużyny wyglądały na „spuchnięte". W 2 minucie Baran podwyższył wynik 3:0. W 28 minucie wskutek błędu bramkarza Makutynowicza goście zdobyli z karnego pierwszą bramkę. Rzut egzekwował Cichy I. Makutynowicz zamiast złapać piłkę, odbił ją na nogę Cichemu, a ten skierował ją z woleja do bramki.

W ostatniej minucie Cichy II zdobył drugą bramkę, ustalając tym samym wynik 3:2 dla gospodarzy.

Mecz sędziował bez poważniejszych błędów p. Thiel.

Stadion ŁKS godz. 17

ASC „Basel" - Rob. Repr. Łodzi

Dzisiaj o godzinie 17-ej na boisku ŁKS-u wystąpią przed publicznością łódzką piłkarze szwajcarskiego klubu robotniczego ASC „Basel", którzy zmierzą się z reprezentacją robotniczą Łodzi.

Sympatyczni goście grali w sobotę w Warszawie, gdzie przegrali z reprezentacją robotniczą Stolicy 0:5. Byli oni jednak zmęczeni podróżą. W Łodzi z pewnością zagrają lepiej i będą się starali poprawić swą reputację.

Nie trzeba zapominać, że i w piłce nożnej dużą rolę odgrywa tzw. „dzień". Niedawno mieliśmy tego dowód. Ruch w niedzielę z Widzewem grał „koncertowo", a w poniedziałek omal, że nie przegrał z PTC w Pabianicach.

Kolarze czescy
startują w sobotę w Łodzi

Zapowiedziany przed kilku tygodniami start kolarzy czeskich w Łodzi, dochodzi do skutku. Czesi przyjeżdżają jutro i w sobotę ujrzymy ich na torze w Helenowie.

Program zawodów pozostanie prawdopodobnie ten sam, to jest składać się będzie z wyścigu „Omnium" w konkurencji Polska — Czechosłowacja i szeregu wyścigów z udziałem juniorów i kolarzy miejscowych.

Drużyna czeska liczyć będzie 4 kolarzy, wśród których startować będą mistrz i wicemistrz Czechosłowacji. Ze strony naszej obok mistrza Polski Beka ujrzymy zapewne również Kupczaka i kilku zawodników warszawskich.

Start Pietraszewskiego Lucjana, który został zawieszony przez własny klub, stoi pod znakiem zapytania.

Pierwsi w produkcji chcą być pierwszymi i w sporcie
Młodzież ZWM w sobotę i niedzielę zdaje egzamin na boiskach Łodzi

Igrzyska Sportowe ZWM rozpoczynają się już w sobotę. W dniu tym zapełnią się boiska łódzkie młodymi robotnikami i chłopami. Program zawodów przedstawia się następująco:

W SOBOTĘ NA START!

W sobotę o godz. 8-ej rano zawodnicy zbierają się na boiskach, gdzie będą rozgrywane ich konkurencje, a mianowicie: piłkarze na boiskach Wimy i WKS-u, pięściarze na boisku Zrywu (Polesie Konstantynowskie), a lekkoatleci i uczestnicy gier sportowych na boisku Zjednoczonych. Na boiskach tych rozgrywane będą eliminacje do godz. 14-ej. Po przerwie obiadowej wszyscy zawodnicy i cała łódzka organizacja ZWM spotykają się na stadionie Zjednoczonych, skąd wyruszy defilada ulicami Tymienieckiego i Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie nastąpi jej rozwiązanie. Wieczorem tego dnia odbędą się jeszcze zawody bokserskie na boisku Zrywu.

W niedzielę rano w dalszym ciągu na tych samych boiskach walczyć będą pięściarze i piłkarze. Lekkoatleci na boisku Zjednoczonych będą nadal przeprowadzać eliminacje. Finały skoków i rzutów odbędą się już przed południem na tym samym boisku.

REWIA „MUCH" NA TURNIEJU PIĘŚCIARSKIM

Najbogatsze w imprezy będzie popołudnie niedzielne. O godz. 16-tej na stadionie Zjednoczonych odbędzie się defilada zawodników. Po niej nastąpią pokazy gimnastyczne, finały biegów 60 m. kobiet, 100 m, 400 m, 3000 m mężczyzn, finały sztafet 4 razy 100 m i finałowy mecz piłki nożnej. Bodaj że najciekawiej przedstawiać się będą finałowe walki bokserskie. Napływ zawodników jest duży, a wśród nich spotykamy wiele znanych nazwisk. Najciekawiej przedstawiać się będzie sytuacja w wadze muszej, gdzie spotkają się prawie wszyscy najlepsi zawodnicy Łodzi, jak: Gomulak, Kargier, Brzózka. Tu walka będzie na pewno zacięta i dostarczy wiele emocji miłośnikom boksu.

DOCHÓD NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Jak widzimy, Igrzyska ZWM zapowiadają się naprawdę ciekawie. Będą imprezą masową, startować będą znani zawodnicy. Gdy dodamy jeszcze, że całkowity dochód organizatorzy przeznaczają na odbudowę Warszawy, pozostaje nam tylko jedno stwierdzić, że jest to impreza godna całkowitego poparcia.

NIKOGO Z TOWARZYSZY NIE MOŻE ZABRAKNĄĆ NA TRYBUNACH

Podobną imprezę organizowali niedawno włókniarze. Uderzył nas wówczas niemile brak zainteresowania tymi igrzyskami współtowarzyszy pracy. Trybuny świeciły pustkami. Spodziewamy się jednak, że Igrzyska ZWM zgromadzą na trybunach całą łódzką organizację ZWM i zarazem starszych towarzyszy, opiekunów tej młodzieży, która nie tylko zdobywa pierwsze miejsce w produkcji, ale której ambicją jest również zdobycie jednego z czołowych miejsc w naszym sporcie.

Płk. Kalinowski
wielkim protektorem kolarstwa

Do wielkich sympatyków kolarstwa, a zarazem jego protektorów zalicza się komendant straży ogniowej w Łodzi, płk. Kalinowski.

Na wszystkie niemal imprezy urządzane przez kolarzy łódzkich na torze w Helenowie, płk. Kalinowski deleguje swych strażaków, którzy w dużej mierze ułatwiają pracę organizatorom, zapewniając porządek na widowni i wewnątrz toru. Zadanie to, jak mieliśmy możność przekonać się już niejednokrotnie, nie należy ani do łatwych, ani przyjemnych.

Dzień Spółdzielczości w Łodzi
Program obchodu

W przede dniu obchodu „Dnia Spółdzielczości" odbyła się w Łodzi, dnia 9 bm. w lokalu Wydziału Społeczno-Wychowawczego PSS konferencja prasowa, na której prócz przedstawicieli prasy łódzkiej, obecni byli członkowie Wojewódzkiego Komitetu Obchodu *„Dnia Spółdzielczości"*.

Na konferencji omawiane były sprawy związane z obchodem „Święta Spółdzielczości", które odbędzie się dnia 28 bm. oraz całokształt działalności propagandowej, która trwać będzie od 21 do 27-go bm.

Przewodniczący Komitetu, ob. Kempa nakreślił program uroczystości związanych z obchodem „Dnia Spółdzielczości".

W obecnym roku, główny ciężar uroczystości położony zostanie na teren województwa. W „Dniu Spółdzielczości" odbędzie się w każdym powiecie cały szereg akademii, organizowanych przez aktyw spółdzielczy oraz pochody, w których udział wezmą organizacje polityczne, Związki Zawodowe, Spółdzielcy i Zw. Sam. Chłopskiej.

W Łodzi w „Dniu Spółdzielczości" zorganizowane zostaną dwie akademie, jedna w godzinach przedpołudniowych dla aktywu spółdzielczego, przedstawicieli Związków Zawodowych, partii politycznych i organizacji młodzieżowych. W godzinach popołudniowych w Helenówku pod Łodzią zorganizowana zostanie wielka akademia spółdzielcza dla szerokich rzesz społeczeństwa łódzkiego. Po części oficjalnej odbędzie się w Helenówku szereg pokazów sportowych i artystycznych. W m. Łodzi pochodu w tym roku nie będzie.

Od dnia 21-go do 27 bm. Komitet Obchodu "Dnia Spółdzielczości" zorganizuje wycieczki do zakładów wytwórczych i instytucji spółdzielczych dla dzieci.

Również w tygodniu od 21-go do 27-go bm. we wszystkich fabrykach łódzkich odbędą się pogadanki na temat historii i rozwoju spółdzielczości w Polsce. (Dz.)



Janik w Łodzi?

Według krążących w sferach piłkarskich Łodzi pogłosek, reprezentacyjny nasz bramkarz, Janik ma, w krótkim czasie przenieść się do Łodzi, gdzie zamierza zapisać się na jedną z wyższych uczelni. Janik najprawdopodobniej zasiliłby w tym wypadku jedną z drużyn piłkarskich Łodzi. Wchodzić tu mogą w rachubę dwa kluby: ŁKS i Widzew. Większe szanse ma ŁKS, gdyż wejście Widzewa do Klasy Państwowej po ostatniej porażce z Ruchem, wydaje się być bardzo problematyczne.

Protest ŁKS-u odrzucony

Onegdaj w Warszawie na posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywano protest ŁKS-u odnośnie meczu z poznańską Wartą.

Po ożywionej dyskusji protest powtórnie został odrzucony.